

## DYSKUSJE I POLEMIKI

**Zbigniew K. Wójcik**

Rzeszów

### Biografie niepełne — trudne dziedzictwo PRL

Biografistyka (*gesta*), będąca w tradycji europejskiej jednym z trzech — obok kronikarstwa (*historia*) i rocznikarstwa (*annales*) — filarów dziejopisarstwa, stanowi współcześnie jeden z ważniejszych gatunków historiograficznych. Jej atrakcyjność wynika z faktu, że biografie zazwyczaj poświęcone są życiu i czynom osób wybitnych, przy czym toku narracji nie zakłóca szerszy bieg wydarzeń, ograniczony w zasadzie do niezbędnego dla zrozumienia całości tła historycznego. Podstawą wartościowej biografii jest rzetelność w doborze źródeł i kompletność przedstawionych epizodów z życia jej bohatera. Jednakże warunkiem *sine qua non* rzetelnej biografistyki (jak i w ogóle dziejopisarstwa) jest swoboda prowadzenia badań.

Jednym z negatywnych skutków ograniczenia w Polsce Ludowej wolności badań naukowych w zakresie historii i braku swobody ogłaszania ich wyników było zjawisko, które określić można mianem biografii niepełnych. Dla współczesnego badacza, korzystającego z opracowań biograficznych wydanych w PRL, jest ono dość dokuczliwe, zwłaszcza jeśli dotyczą historii Polski XX w. Obraz, jaki się z nich wyłania, skłaniać powinien do refleksji. Skonfrontowany bowiem ze źródłami, jest wyraźnie niekompletny, zawierający białe plamy, które kryją przeżycia niejednokrotnie dramatyczne. Toteż bez zbadania i opisanie skrywanych faktów wręcz niemożliwe jest scharakteryzowanie postaci w pełnym wymiarze. Więcej, niewiedza ta prowadzi do wadliwej interpretacji procesu historycznego, w którym uczestniczyli. O skali problemu świadczy choćby to, że skazą biografii niepełnych dotknięte zostało dzieło tak znaczące dla polskiej biografistyki jak *Polski słownik biograficzny*. Ułomność tę noszą także inne wydawnictwa, jak słownik filozofów, architektów, teologów, lekarzy, czy biogramy zamieszczane w periodykach, z *In memoriam* w „Kwartalniku Historycznym” włącznie<sup>1</sup>.

Zjawisko biografii niepełnych pojawiło się w pierwszych latach po wojnie, lecz o wielu niewygodnych dla nowej władzy wydarzeniach można było jeszcze napisać, choć w sposób zawoalowany. Na przykład Władysław Konopczyński dramat wypędzenia prof. Edwarda Dubanowi-

---

<sup>1</sup> W związku z obchodami 50-lecia PTH jego prezes, Franciszek Bujak, napisał: „Kwartalnik Historyczny» miał za zadanie ogłaszać drobne prace jako próbki ścisłej metody historycznej oraz tępić dyletantyzm, nieuctwo oraz brak obiektywizmu przez sumienną ocenę bieżącej literatury historycznej polskiej i obcej”. *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1936. Księga pamiątkowa*, Lwów 1937, s. I.

cza z własnego majątku na Podolu i wywózki jako *specpiesielenca* z rodziną do Kazachstanu ujął następująco: „23 IX 1939 Hutę Szklaną zajęły wojska sowieckie. 6 X rodzina D[ubanowicz]a wyjechała do Lwowa, 13 IV 1940 otrzymała wraz z D[ubanowicz]em rozkaz wyjazdu ze Lwowa do Myn–Butaku w Kazachstanie”<sup>2</sup> — tak więc deportację zastąpić musiał eufemistyczny „rozkaz wyjazdu”. W pełnym wymiarze zjawisko biografii niepełnych wystąpiło na przełomie lat 40. i 50., by trwać po koniec lat 80. ubiegłego wieku. Wtedy to — na przestrzeni czterech dekad — życiorysy działaczy niepodległościowych pozbawiano istotnych faktów, które ze względów politycznych nie mogły być uwzględniane w publikacjach krajowych. Dopiero tak spreparowany życiorys — niezależnie od intencji autora — mógł być opublikowany; alternatywą był zakaz publikacji o danej osobie.

Na straży tej zabójczej dla historii praktyki stał kierowany przez komunistów Główny Urząd Kontroli Prasy (i jego kolejne mutacje), założony pod nadzorem sowieckiego *Gławlitu* i współpracujący z polskimi organami bezpieczeństwa państwowego. Z czasem działalność cenzury wspomagana była coraz silniej przez autocenzurę historyków, świadomych nieuchronności wyroków tego urzędu, jak i negatywnych skutków dla ich kariery naukowej, wynikających z prowadzenia niezależnych badań<sup>3</sup>.

Przyczyną takiego postępowania władz partyjno–rządowych Polski Ludowej był narzucony z zewnątrz nakaz polityczny zgodności z pozostającą pod przemożnym wpływem filozofii marksistowsko–leninowsko–stalinowskiej<sup>4</sup> sowiecką historiografią. W trakcie „pobytu w Moskwie” na konferencji w Instytucie Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSSR (3–4 X 1950 r.) grupa polskich historyków „zapoznana” została z „Prospektem historii Polski”. Jednocześnie zaznajomiono ich z zasadami „radzieckiej nauki historycznej”, które po powrocie do kraju sumiennie zreferowali. „Radziecka nauka historyczna jest nauką marksistowsko–leninowską. Marksizm–leninizm pomaga jej w krytycznym przetrzeźwieniu dorobku poprzednich pokoleń historyków, w stawianiu nowych zagadnień (...) Nauka radziecka — to nauka wojująca, walczy ona z nauką burżuazyjną, z jej fałszywymi koncepcjami (...). Radziecka nauka historyczna (...) spojrziała po raz pierwszy w sposób naukowy na drogę dziejową narodów ZSRR, w oparciu o materializm dialektyczny i historyczny przywróciła im najwcześniejsze dzieje, wyjaśniła drogę rozwojową feudalizmu i coraz głębiej sięga do istoty procesu przejścia do kapitalizmu. (...) dokonała ponadto dzieła, które mogła podjąć tylko bojowa, marksistowsko–leninowska nauka historyczna: dała naukową analizę współczesności, stworzyła historię najnowszą. Jedynie nauka radziecka mogła ze ścisłością naukową odczytać sens i treść dziejów ostatniego stulecia, a zwłaszcza ostatniego 33–lecia, od 1917 r., uzbrojona w proletariacką partyjność wiedzy, zainteresowana w najpełniejszym i najbardziej naukowym, w prawdziwie obiektywnym poznaniu sił i praw rządzących dniem dzisiejszym. (...) Radziecka nauka historyczna chlubi się tym, że może zaliczyć do swoich pracowników Wielkiego Stalina. (...) To on sformułował prawo walki starego z nowym, prawo o nieodpartej sile nowego”<sup>5</sup>. Owa „proletariacka partyjność wiedzy”

<sup>2</sup> W. Konopczyński, *Dubanowicz Edward*, w: PSB, t. V, Kraków 1939–1946, s. 426.

<sup>3</sup> A. Ajnenkiel, *Uwikłanie historyków w PRL*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 1(7), cz. 1, Warszawa 1997, s. 5–10.

<sup>4</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie — rozwój — rozkład*, Londyn 1988; J. M. Bocheński, *Lewica. Religia. Sowietologia*, oprac. dr J. Parys, Warszawa 1996.

<sup>5</sup> Ż. Kormanowa, *O radzieckiej nauce historycznej (z pobytu w Moskwie)*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 1–2/1951, s. 80–82. Próba opisanego organu „walki ideologicznej”, W. Kriegseisen, „Kwartalnik Historyczny” — *zarys dziejów czasopisma naukowego*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 2/2005, s. 20–21.

wskazywać miała na sposób przedstawiania przez historyków przeszłości, rozumiany jako całkowite zaangażowanie po stronie ustroju komunistycznego oraz sowieckiego państwa.

Punkt zwrotny w powojennej historiografii stanowiła konferencja metodologiczna historyków w Otwocku (28 XII 1951–12 I 1952 r.). Jej głównym przesłaniem było uświadomienie historykom, że ich badania powinny być prowadzone jedynie w oparciu o materializm dialektyczny i historyczny, co więcej, podporządkowane być muszą celom politycznym. Przecistawiając się historii personalistycznej głoszone chwałę mas — robotników i chłopów. Jak zauważył po latach Jerzy W. Borejsza, historię poddano zabiegowi sortowania według kryterium postępowości i reakcyjności — „wszystko, co antyradzieckie było reakcyjne, proradzieckie staowało się postępowe”<sup>6</sup>.

Uczonym zaatakowanym na konferencji imiennie był Henryk Wereszycki, autor *Historii politycznej Polski w dobie powstaniowej 1864–1918*, wydanej w 1948 r. nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” w Warszawie, a następnie wycofanej z księgarń i przeznaczonej na przemiał. Publikacja ta stała się celem ataków polityczno-ideologicznych na Wereszyckiego w wykonaniu Tadeusza Daniszewskiego, który wygłosił referat nt. *Miejsce i rola polskiego ruchu robotniczego*,<sup>7</sup> a zwłaszcza Romana Werfla (redaktora naczelnego „Nowych Dróg”, organu KC PZPR), który w referacie *Zagadnienia hegemonii proletariatu* zarzucił Wereszyckiemu nie tylko brak uwzględnienia „leninowskiej teorii imperializmu”, lecz działanie na „zamówienie ze strony tych sił, które utrzymywały w narodzie polskim legendę o rzekomym patriotyzmie antynarodowej zdrady, które chciały utrzymać różnice poglądów i rozbicie w polskim ruchu robotniczym”<sup>8</sup>. Tak więc zasadniczym zarzutem było to, że Piłsudskiego i Dmowskiego, „zdradców narodu”, przedstawił jako polskich patriotów. Według „Akademika” (uczestnika narady będącego informatorem UB), „prof. Wereszycki publicznie bronił stanowiska przedwojennego PPS i endecji. Nie chciał i nie przeprowadził samokrytyki odnośnie zajętego przez siebie stanowiska”<sup>9</sup>. Natomiast według opublikowanego tekstu — trudno powiedzieć, czy poddanego czy nie retuszowi — odpowiedź Henryka Wereszyckiego była nader ugodowa: „pragnę jeszcze raz stwierdzić, że książkę pisałem w końcu 1945 r. i na początku 1946 r., kiedy mało który z historyków mego pokolenia umiał posługiwać się metodą marksistowską. I ja tego jeszcze nie potrafiłem, gdyż pozostawałem w kręgu historiografii burżuazyjnej. Ostatnie dwa dni naszej konferencji są dowodem, że niemała grupa historyków opracowuje poszczególne zagadnienia tego wielkiego problemu, co daje podstawę do stworzenia nowej, poprawnej, prawdziwie naukowej syntezy historii polskiego imperializmu”<sup>10</sup>.

Rzecz jasna nacisk ideologiczny na historyków oraz natężenie ingerencji cenzury w zakres badań naukowych zmienne były w Polsce Ludowej tak w czasie (łągodzone przecież krótkimi okresami „odwilży” bądź „odnów”), jak i pod względem merytorycznym. Przy czym klucz sortowania był w zasadzie niezmienny; o ile bowiem udział w szeregach Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej, działalność w strukturach Państwa Podziemnego lat 1939–1945 (zwłaszcza gdy dotyczyła okupacji niemieckiej), czy też służba w Polskich Siłach Zbrojnych na

<sup>6</sup> J. W. Borejsza, *Henryk Wereszycki, czyli optymizm słusznych tez*, w: *Henryk Wereszycki (1898–1990). Historia w życiu historyka*, red. E. Orman i A. Cetnarowicz, Kraków 2001, s. 209.

<sup>7</sup> *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich. Przemówienia. Referaty. Dyskusja*, t. II, Warszawa 1953, s. 331–372.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 451.

<sup>9</sup> R. Terlecki, *Profesorowie UJ w aktach UB i SB*, Kraków 2002, s. 187.

<sup>10</sup> *W sprawie oceny książki „Historia polityczna Polski w dobie powstaniowej 1864–1918”*, w: *Pierwsza konferencja metodologiczna...*, s. 474.

Zachodzie mogły być z biedą w biografii odnotowane, o tyle ludobójstwo dokonywane przez NKWD na polskich obywatelach, deportacje, udział w konspiracji antysowieckiej, a zwłaszcza uczestnictwo w konspiracji antykomunistycznej lat 1944–1989 stanowiły swoisty grzech śmiertelny, skazujący na wymazanie z kart historii i pamięci narodowej.

Klasyycznym przykładem takiej praktyki było z jednej strony negowanie przez historiografię Polski Ludowej istnienia antypolskiej zmywy między Hitlerem i Stalinem z 23/24 sierpnia 1939 r. oraz traktowanie napaści Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 r. jako pomocy bratnim narodom słowiańskim, ukraińskiemu i białoruskiemu. Stąd też do dzisiaj nie ukazała się rzetelna biografia Józefa Becka, czy Edwarda Rydza-Śmigłego<sup>11</sup>. Z drugiej zaś strony symptomatyczny był sposób traktowania przez historyków PRL Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, w tym członków kierownictwa czterech zarządów głównych, o których pisano głównie źle i kłamliwie lub wcale. Co więcej, osoby, które uniknąwszy kaźni przeżyły długoletnie kary więzienia, doświadczały na wolności rozlicznych szykan i ograniczeń w życiu zawodowym i prywatnym, to także część ich biografii wymagająca odnotowania.

Odrębny problem badawczy stanowi kolaboracja grupy polskich pracowników nauki i kultury z władzami sowieckimi we Lwowie. Styka się on ze zjawiskiem biografii niepełnych przez pomijanie w publikacjach biograficznych faktu kolaboracji, względnie tłumaczenie prosowieckiej opcji wiernością lewicowym ideałom, czy realizmem politycznym. Warto zauważyć, że wielu autorów przyjmuje, że Lwów lat 1939–1941 był swoistym polem doświadczalnym, na którym władze okupacyjne próbowały skuteczności metod sowietyzacji polskiej kultury i nauki<sup>12</sup>.

Środowiskiem, które w Polsce Ludowej podlegało daleko idącej kuratelii władz partyjnych, posługujących się organami bezpieczeństwa publicznego i wymiaru sprawiedliwości, było środowisko naukowe. Wymuszanie postaw proreżimowych, wdrażanie materializmu dialektycznego, zmiana władz instytucji i organizacji naukowych odbywała się przy użyciu różnorodnych metod — *per fas et nefas*. Kulisy tych działań odsłaniane są dziś z trudem i poniekąd z uczuciem zażenowania. Niemniej do świadomości społecznej docierają powoli fakty i metody inwigilacji oraz wpływania przez policję polityczną na działalność naukową<sup>13</sup>.

Niekorzystne dla Polski ustalenia traktatu jałtańskiego sprawiły, że poza granicami kraju pozostały dwa (we Lwowie i Wilnie) z pięciu polskich uniwersytetów. Wobec zrujnowania Warszawy i eksodusu jej ludności, najpoważniejszym ośrodkiem naukowym w Polsce był Kraków. „W tym czasie Kraków, gdzie do połowy r. 1946, przedstawiał ogromne zbiorowisko inteligencji twórczej: uczonych, literatów, artystów, jakich od niepamiętnych czasów nie widział. Można śmiało powiedzieć, że zgromadziło się tu wtedy pół Polski intelektualnej, tak jak ongiś w jesieni 1939 r. we Lwowie”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Nadzieję na zmianę sytuacji przyniosły dwie monografie: S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003; M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

<sup>12</sup> B. Urbankowski, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, Warszawa 1998, s. 159–228; J. Trznadel, *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939–1941*, Komorów 1998.

<sup>13</sup> R. Terlecki, op. cit., Kraków 2002; S. Salmonowicz, *Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego jako przedmiot inwigilacji organów UB i SB*, „Czasz Nowożytny”, t. XIII, Toruń 2002, s. 179–194; S. Cenckiewicz, „Nauka pod lupą”. Środowisko historyków w opiniach Szuszy Bezpieczeństwa (przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych), w: *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 279–310.

<sup>14</sup> H. Barycz, *Polska nauka historyczna — problemy odbudowy*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 3/1979, s. 598–615.

Opierając się na kadrze Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiej Akademii Umiejętności, redakcji *Polskiego słownika biograficznego* (PSB), a także historykach ekspatriowanych ze Lwowa miasto to zapewne sprostałoby pokładanym w nim nadziejom na powojenną odbudowę życia naukowego. W obliczu ogromnych strat osobowych i materialnych, jakie poniosła w czasie wojny polska humanistyka, szansę przezwyciężenia kryzysu dawała synteza środowisk historyków krakowskich i lwowskich. Na przeszkodzie swobodnego rozwoju nauki stanęły jednak działania władz partyjno-rządowych Polski Ludowej, które prowadząc antypolską politykę, zmierzały do dezintegracji środowiska i podporządkowania jego działalności celom komunistycznego państwa. Toteż Polską Akademię Umiejętności przekształcono w Polską Akademię Nauk (wzorowaną na sowieckiej), a różnica między nimi — jak to ujął Piotr Hübner — „była taka sama, jak między II Rzeczpospolitą i Polską Rzeczpospolitą Ludową”<sup>15</sup>. Z kolei wznowiony w 1946 r. druk PSB został w grudniu 1949 r. decyzją władz ministerialnych zawieszony (po serii ataków prasowych na łamach „Trybuny Ludu”, „Kuźnicy” i „Dziennika Polskiego”), a jednym z pretekstów było zatrzymanie przez cenzurę druku zeszytu z biogramem Feliksa Dzierżyńskiego, napisanym przez Helenę Wereszycką<sup>16</sup>. Składając 17 maja 1949 r. (pod groźbą aresztowania) rezygnację ze stanowiska redaktora PSB i przewodniczącego Komisji Historycznej PAU, Władysław Konopczyński napisał: „ustępuję z przyczyn ode mnie niezależnych, na żądanie jednej z partii politycznych”<sup>17</sup>. Tak więc drogą decyzji administracyjnych i zakulisowych działań politycznych, poprzez presję ideologiczną wywieraną na historyków, zastraszenie i nagonkę prasową, a także cenzurę programów, jak i wyników badań cel ten w dużym stopniu został osiągnięty. Świadomość tego wśród historyków była wyraźna. Świadczy o tym zdanie z listu Henryka Wereszyckiego z 18 listopada 1989 r. do Stefana Kieniewicza: „Historiografia nasza znalazła się w sytuacji, w której niewiele zależy od historyków. (...) Z chwiał, kiedy dostaliśmy się we władzę państwa totalitarnego, historycy uzależnili się całkowicie niemal od polityki władz wobec historiografii”<sup>18</sup>.

Niejako ubocznym skutkiem tych działań był wypaczony obraz samego środowiska historycznego. Sporządzony wszak został na podstawie wybiórczego (według klucza pozamerytorycznego) przedstawiania losów i dorobku samych historyków. Jego cienie widoczne są wyraźnie w cytowanym opracowaniu Henryka Barycza (*nota bene* znakomitego znawcy historii Wszechnicy Jagiellońskiej), zamieszczonym jako jedno z kilku w „Kwartalniku Historycznym” z okazji 35-lecia Polski Ludowej, artykule rocznicowym, opisującym pionierskie czasy odbudowy<sup>19</sup>. Można współczuć tylko uczonemu tej klasy, że czując spojrzenie argusowego oka cenzury pisał o swoim środowisku w sposób wybiórczy, według narzuconego szablonu. Było to dlań zapewne upokarzające, sam przecież w latach 1949–1953 nie mógł pracować w Krakowie, a przeniesienie na Uniwersytet Wrocławski traktował jak zesłanie<sup>20</sup>. Co ważne, przedstawiony w ar-

<sup>15</sup> P. Hübner, *Siła przeciw rozumowi. Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków 1994, s. 197.

<sup>16</sup> „Helena Wereszycka, łamiąc tabu systemu totalitarnego, pisała: «Dzierżyński pozostawił po sobie wrażenie człowieka zaniedbanego w ubraniu, nerwowego, stale gryzącego własne paznokcie, w rozumowaniu i argumentacji opierającego się na rosyjskiej ideologii i literaturze»”. P. Biliński, *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999, s. 118–119.

<sup>17</sup> P. Biliński, op. cit., s. 119.

<sup>18</sup> Za: A. Galos, *Profesor Henryk Wereszycki, w: Henryk Wereszycki...*, s. 37.

<sup>19</sup> H. Barycz, *Polska nauka historyczna — problemy odbudowy*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 3/1979, s. 598–615.

<sup>20</sup> Henryk Barycz (1901–1994), uczeń i przyjaciel prof. Stanisława Kota, otrzymał 20 XII 1946 r. nominację (jak określano — mocno opóźnioną) na profesora nadzwyczajnego i powołanie na kierownika Katedry

tykule obraz nie zawierał nieprawdy. Jednakże powstrzymując się od ukazania przyczyn opisywanych zdarzeń, autor milcząco przyjął punkt widzenia władz partyjno-rządowych jako słuszny i godził się na zniekształcenie prawdy. Tylko jednak uczony o autorytecie Henryka Barycza mógł w tekście wtrącić wzmiankę o śmierci Karola Piotrowicza w Katyniu<sup>21</sup>, czy podać w wątpliwość sens przeniesienia w stan spoczynku profesorów Konopczyńskiego i Semkowicza. Jednakże o tragedii aresztowanego i skazanego na 15 lat więzienia Karola Buczka i on musiał milczeć.

Zastanawiające, jak rzadko dotychczas podejmowano próby opisu sytuacji uczonych, którym przyszło pracować poza centrami kulturalnymi i naukowymi kraju. Zatrudnieni przeważnie w szkolnictwie (rzadziej w lokalnej administracji), znajdowali się w sytuacji znacznie trudniejszej niż ich koledzy z Krakowa, Warszawy, Poznania, czy Torunia i Wrocławia. Pozbawieni zaplecza naukowego (bibliotek, archiwów), przede wszystkim jednak nie mogli liczyć na oparcie w gronie naukowców, najbliższych współpracowników, bo go przeważnie nie było. To też zatowarzyszeni, stając twarzą w twarz z miejscowymi władzami partyjno-rządowymi, byli wprost bezradni wobec argumentów siły. Wiedli przeto żywot na tyle nierzucający się w oczy, by nie wchodzić w konflikt z władzą. Cechą charakterystyczną wielu z nich było jednak to, że w chwilach próby mieli przeciw Herbertową „odrobinę koniecznej odwagi”. Patrząc z perspektywy półwiecza, można stwierdzić, że część z nich to cisi, dziś zapomniani bohaterowie. Gruntownie przed wojną wykształceni, z liczącym się dorobkiem naukowym, stawiający wysokie wymagania sobie i wychowankom — gdy musieli kłamać, przeważnie milkli. Dociekać dziś tylko można, ile lokalnych inicjatyw zmierzających do opracowania np. słowników biograficznych spaliło na panewce, rozbijając się o złą wolę i doktrynerstwo miejscowych władz partyjnych.

Jednym z bardziej wartościowych lokalnych środowisk naukowych w XX w. była grupa historyków skupiona wokół założonego w 1909 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu (TPN), mieście położonym na styku Karpat, Kotliny Sandomierskiej i Płyty Czarnomorskiej, będącym centrum ważnego pod względem geograficznym i historycznym mezoregionu zwanego Bramą Przemyską. W przeszłości był ośrodkiem o dużym znaczeniu na pograniczu polsko-ruskim, stolicą Ziemi Przemyskiej, siedzibą dwóch biskupstw (obrazu rzymskokatolickiego i greckokatolickiego), słowem „miastem kilku nacji i wyznań, miastem wielu kultur”<sup>22</sup>. Swą drugą młodość przeżywał w okresie Galicji doby autonomicznej, stając się trzecim — po Lwowie i Krakowie — miastem tego kraju koronnego, a symbolem jego militarnego znaczenia była twierdza, w owym czasie przyczyna prestiżu przemysłań i ich gospodarczej pomysłowości. Atrakcyjność gospodarcza wpływała ożywczo na życie polityczne i społeczne, w którym uczestniczyła miejscowa inteligencja, głównie reprezentanci wolnych zawodów (lekarze, prawnicy), profesorowie gimnazjalni i duchowieństwo rzymskokatolickie. W okresie dwudziestolecia międzywojennego znaczenie gospodarcze Przemysła nieco przygasło<sup>23</sup>. Pod względem liczby ludności wyprzedził go Tarnopol, ominęły inwestycje COP, lecz nadal był to istotny w regionie

---

Historii Średniowiecznej i Nowożytnej Wychowania i Oświaty UJ. W ramach oczyszczania UJ z „reakcyjnej profesury” został 12 II 1949 r. wbrew swej woli przeniesiony na Katedrę Historii Wychowania i Oświaty w Polsce Uniwersytetu we Wrocławiu, gdzie pracował do 30 XI 1953 r. A. K. Banach, *Działalność uniwersytecka Henryka Barycza*, w: *Henryk Barycz 1901–1994*, Kraków 2004, s. 90–91.

<sup>21</sup> W rzeczywistości dr Karol Piotrowicz (dyrektor Biblioteki PAU) zginął zamordowany w Charkowie. A. Rybicki, *Uniwersytecka księga katyńska*, Kraków 2000, s. 33–42.

<sup>22</sup> *Dzieje Przemysła*, t. II, (1340–1772), cz. 1, *U schyłku średniowiecza*, red. F. Kiryk, Przemysł 2003, s. 9.

<sup>23</sup> M. Dalecki, *Przemysł w latach 1918–1939. Przestrzeń, ludność, gospodarka*, Przemysł 1999.

Polski południowo-wschodniej ośrodek administracyjny<sup>24</sup>, a zwłaszcza w zakresie oświaty i kultury<sup>25</sup>, pretendujący do roli stolicy województwa<sup>26</sup>.

Animatorem środowiska naukowego TPN w okresie międzywojennym był Jan Smółka, od 1911 r. nauczyciel historii, a od 1925 r. dyrektor II Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu; od 1912 r. członek dyrekcji TPN, od 1920 r. archiwista bogatego archiwum miejskiego przekazanego w 1917 r. pod opiekę TPN, od 1923 r. zaś dyrektor Towarzystwa. „Jan Smółka był indywidualnością dla m. Przemyśla i TPN wyjątkową, z którą wiązać należy całą działalność wydawniczą i prawie wszystkie prace historyczne o Przemyślu wydane w latach 1920–1939”<sup>27</sup>. To w dużym stopniu na skutek jego zabiegów w kuratorium lwowskim zatrudnienie w Przemyślu znaleźli uczniowie prof. Franciszka Bujaka z lwowskiego seminarium historii gospodarczej i społecznej — dr Kazimierz Arłamowski, dr Aleksy Gilewicz, dr Walerian Kramarz, dr Franciszek Persowski (tylko Walerian Kramarz był przemyslaninem) i dr Kazimierz Lic, którego promotorem był Stanisław Zakrzewski. Oni też przyczynili się (zapewne z inspiracji profesora Bujaka, podówczas członka Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego) do powołania w Przemyślu Oddziału PTH, którego zebranie organizacyjne pod przewodnictwem Jana Smółki odbyło się 23 listopada 1928 r.

Kres aspiracjom przemyslan położyla II wojna światowa, przy czym w latach 1939–1941 Przemyśl podlegał podwójnej okupacji, niemieckiej i sowieckiej<sup>28</sup>. O ile znane są dziś nazwiska ofiar niemieckiego terroru, o tyle nieustalona jest nawet przybliżona liczba przemyslan deportowanych do ZSSR, a w historiografii zdaje się obowiązywać obraz sowieckiego Przemyśla przedstawiany w stylu lat 50<sup>29</sup>. Dopiero w ostatnim roku XX w. opublikowano przechowywane w zbiorach Biblioteki Naukowej TPN w Przemyślu wspomnienia Jana Smółki, ukazujące realia okupacji sowieckiej w Przemyślu<sup>30</sup>. Jednakże katastrofą dla Przemyśla była nie tyle sama wojna, z której miasto wyszło wprawdzie znacznie osłabione, lecz główne jej konsekwencje w postaci przesunięcia granicy wschodniej Polski na zachód, przez co Przemyśl pozbawiony został gospodarczego zaplecza w postaci zagłębia naftowego w rejonie Drohobycza i Borysławia. W rezultacie przyparty do szczelnie zamkniętej granicy ze Związkiem Sowieckim, uznany przez komunistów za matecznik klerykalizmu, pozbawiony przemysłu, Przemyśl skazany został na wegetację.

Pomimo tak niedogodnego położenia geopolitycznego przemyslanie nie zachowywali się biernie. W przeważającej części nie akceptując Polski Lubelskiej, pozostawali wierni legalnym władzom Rzeczypospolitej, choć uczestniczyli też w działaniach struktur władzy tworzonej przez komunistów. Działalność opozycyjna przejawiała się głównie w dwóch kierunkach: zwalczania narzucanego przez Sowietów jarzma politycznego oraz ideologicznego, a także starań

<sup>24</sup> A. S. Fenczak, S. Stępień, *Przemyśl jako regionalne centrum administracyjne — zarys dziejów*, „Studia Przemyskie”, t. I, Przemyśl 1993.

<sup>25</sup> Z. Konieczny, *Szkolnictwo średnie miasta Przemyśla w latach 1918–1939*, Przemyśl 1985; B. Filarecka, *Życie kulturalne Przemyśla w okresie II Rzeczypospolitej (w zarysie)*, Przemyśl 1997.

<sup>26</sup> G. Szopa, *Próby utworzenia województwa przemyskiego w latach 1919–1921 i 1930*, „Kresy Południowo-Wschodnie”, z. 1, [Przemyśl] 2004, s. 221–228.

<sup>27</sup> A. Gilewicz, *Jan Smółka 3 IX 1882–11 XII 1946*, „Rocznik Przemyski”, t. IX, z. 1, Przemyśl 1958, s. 236.

<sup>28</sup> Z. K. Wójcik, *Okupacja i konspiracja w regionie przemyskim (1939–1941). Studium porównawcze*, w: *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005, s. 52–82.

<sup>29</sup> J. Rożański, *Przemyśl w latach drugiej wojny światowej*, w: *Tysiąc lat Przemyśla. Zarys historyczny*, cz. 2, Warszawa–Kraków 1974, s. 365–373.

<sup>30</sup> J. Smółka, *Przemyśl pod sowiecką okupacją. Wspomnienia z lat 1939–1941*, wstęp i oprac. J. Krochmal, Przemyśl 1999.

o utrzymanie statusu miasta o wysokim poziomie kultury i oświaty. Wszystkie te działania spotykały się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie i podległego mu PUBP w Przemyślu<sup>31</sup>.

W okresie po 1944 r. Jan Smółka nie odgrywał już większej roli, zmarł zresztą w grudniu 1946 r. Aktywność przejawiali natomiast członkowie jego środowiska. Jeszcze w okresie Polski Lubelskiej działalność społeczną wznowił Aleksy Gilewicz, głównie w TPN i PTH, gdzie pełnił funkcje w organach statutowych. Z kolei Kazimierz Arłamowski, powróciwszy w 1947 r. do Przemyśla, podjął się opieki nad archiwum, by w 1951 r. zostać kierownikiem nowo utworzonego Archiwum Miejskiego w Przemyślu, po śmierci zaś Jana Smółki funkcję dyrektora TPN objął Franciszek Persowski. W istocie działania te były odtwarzaniem środowiska historyków w Przemyślu z okresu międzywojennego. Do najczynniejszych działaczy należał Aleksy Gilewicz. Był kierownikiem Powszechnego Uniwersytetu Oświatowego (utworzonego przez TPN i Oddział ZNP w Przemyślu), w ramach którego wygłaszano popularnonaukowe wykłady z historii Polski i ziemi przemyskiej. Pod koniec 1947 r. powołany został z ramienia TPN (wraz z Franciszkiem Persowskim i Marianem Strońskim) do wspólnej Rady Muzealnej. Na Walnym Zebraniu TPN 28 maja 1948 r. ponownie wybrano go do dyrekcji towarzystwa, Persowski został przewodniczącym<sup>32</sup>. Jednakże początek lat 50. przyniósł (na fali stalinizacji życia społecznego i kulturalnego) kres działalności TPN. Pod naciskiem władz partyjno-rządowych 5 grudnia 1951 r. walne zgromadzenie „przy bardzo nielicznym udziale członków, podjęło uchwałę o likwidacji Towarzystwa”<sup>33</sup>. W skład komisji likwidacyjnej weszli: Kazimierz Arłamowski, Franciszek Persowski i Stanisław Jurek.

Dorobek naukowy tej grupy (dysponującej od przedwojnia własnym czasopiśmem, jakim był „Rocznik Przemyski” wydawany przez TPN), zwłaszcza w zakresie dziejów gospodarczych i społecznych Polski południowo-wschodniej jest znaczący. Jednocześnie Aleksy Gilewicz, uczony spośród nich o największym dorobku, uznawany jest za współtwórcę polskiej metrologii historycznej.

Fakty te są znane i w zasadzie opisane. Natomiast skrzętnie skrywana była inna sfera aktywności. Otóż jesienią 1945 r. Aleksy Gilewicz podjął działalność w Zrzeszeniu „WiN”<sup>34</sup>. Jego akces do organizacji niepodległościowej wynikał bez wątpienia z pobudek patriotycznych. Jako historyk rozumiał przecież, jakim zagrożeniem dla Polski był dyktat jałtański, a w Przemyślu prawdziwe intencje Sowieców widać było aż nadto wyraźnie. Trudno więc było jemu — człowiekowi ukształtowanemu w wolnej Polsce — pozostać obojętnym. Nie była to postawa odosobniona, w połowie 1945 r. bowiem działalność w Brygadach Wywiadowczych „WiN” wznowił Zbigniew Chwojko, od stycznia 1946 r. wiceprezydent Przemyśla<sup>35</sup>, a w połowie 1945 r.

<sup>31</sup> Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998; D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004; *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944–lipiec 1945)*, wybór i oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005.

<sup>32</sup> Z. Z. Felczyński, *Kronika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu 1909–1979*, w: *Siedemdziesiąt lat Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu 1909–1979*, Przemyśl 1979, s. 190, 192.

<sup>33</sup> Z. Konieczny, *Kazimierz Karol Arłamowski*, Przemyśl 1982, s. 10.

<sup>34</sup> Z. K. Wójcik, *Aleksy Gilewicz. Historyk — pedagog — konspirator*, w: *Powiat przemyski w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Przemyśl–Rzeszów 2006, s. 193–217.

<sup>35</sup> Zbigniew Chwojko, żołnierz ZWZ–AK, w tym administracji zmilitaryzowanej „Teczka”, od 1943 r. współpracownik Brygad Wywiadowczych. Zagrożony aresztowaniem od września 1946 r. ukrywał się. Aresztowany w 1950 r. w Poznaniu, skazany przez WSR w Rzeszowie na 10 lat więzienia. Z. K. Wójcik,



współpracę z BW podjął również Zygmunt Felczyński, działacz SD i od 1 marca 1946 r. wicestarosta przemyski<sup>36</sup>. Fakty te każą spojrzeć na powojenną historię Przemysła (odmiennie niż historiografia okresu PRL) także z punktu widzenia działalności antykomunistycznych organizacji niepodległościowych i udziału w ich pracach prominentnych funkcjonariuszy Polski Ludowej. Wszyscy zapłacili za to ogromną cenę — aresztowanie przez UB, okrutne śledztwo, sąd i kara wieloletniego więzienia. To losy takich jak oni ukazują lokalny wymiar komunizmu w Polsce.

Osoba Aleksego Gilewicza zdaje się być modelowym przykładem zjawiska biografii niepełnych — zarówno jako przedmiot (jego własna biografia) oraz podmiot (Gilewicz historyk). Będąc autorem biogramu Waleriana Kramarza<sup>37</sup>, przedstawił jego sylwetkę jako historyka, pedagoga i działacza harcerskiego. Pominęte zostały jednak tragiczne okoliczności aresztowania Kramarza, a zwłaszcza śmierci. Powód: udział w konspiracji antysowieckiej i bestialski mord dokonany na nim przez NKWD prawdopodobnie w więzieniu w Dobromilu po chaotycznej ewakuacji więźniów z Przemysła podjętej 22 czerwca 1941 r.<sup>38</sup> Co istotne, w żadnym z opublikowanych dotychczas artykułów (nawet tych, które ukazały się po 1989 r.) nie padła informacja o sprawcach śmierci Waleriana Kramarza<sup>39</sup>. Toteż nie dziwi zbytnio skwitowanie w 2004 r. przedwczesnej jego śmierci zdaniem: „zdolnemu demografowi, Walerianowi Kramarzowi, nie dane było doczekać do końca wojny”<sup>40</sup>. Nasuwa się przeto wniosek, że to w wymiarze lokalnym zjawisko biografii niepełnych — a zwłaszcza jego konsekwencje — wymaga współcześnie podjęcia uczciwych badań, opartych na szerokiej bazie źródłowej. Z pewnością problem ten wart jest poświęcenia mu więcej miejsca w polskiej historiografii.

To świadomość konieczności nowego ujęcia historii najnowszej spowodowała ostatnio rozwój badań, odsuwając powoli w cień historiografię pseudohistorii PRL — jednakże monografii Polski Ludowej jeszcze nie napisano. Dokonania współczesnej biografistyki przyniosły szereg interesujących publikacji, ograniczając wyraźnie zakres biografii niepełnych. Przykładem publikacji uzupełniającej biografie (zawierającej głównie fakty dotychczas pomijane) jest

---

Zbigniew Ignacy Chwojko, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. III, Kraków–Warszawa–Wrocław 2005 [w druku].

<sup>36</sup> Zygmunt Felczyński, prawnik, aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP w Przemysłu 28 VI 1950 r., skazany przez WSR w Rzeszowie na 15 lat więzienia. Z. K. Wójcik, *Zygmunt Zdzisław Felczyński (1910–1981)*, „Studia Przemyskie” 2005, t. II, s. 236–242.

<sup>37</sup> A. Gilewicz, *Kramarz Walerian (Waler)*, w: *PSB*, t. XV, Warszawa–Wrocław–Kraków 1970, s. 130–131.

<sup>38</sup> A. Sławski, *W przepołowionym mieście — Przemysłu*, w: *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, red. J. Jabrzemski, t. I: *Materiały — relacje*, Warszawa 1988, s. 283; K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995, s. 11–12, 31, 96; P. Kostrzewa, *Ewakuacja więźniów i aresztów w województwie lwowskim latem 1941 r. na przykładzie więźniów we Lwowie, Drohobyczu, Dobromilu, Przemysłu, Samborze i Żółtkwi*, w: *Zbrodnicza ewakuacja więźniów i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu–lipcu 1941 roku*, Warszawa 1997, s. 127–128.

<sup>39</sup> L. M. Włodek, *Wybitny uczony i pedagog*, „Życie Przemyskie”, nr 49/1986, s. 8; T. Berendt, *Uczeni bez katedr. Dorobek naukowy gimnazjalnych nauczycieli historii w Przemysłu (od 1867 do 1939 r.)*, w: *Między nauką a oświatą. Na styku szkolnictwa wyższego i średniego w Galicji na przełomie XIX i XX w.*, red. L. Fac, Przemysł 2003, s. 51–53.

<sup>40</sup> Z. Budzyński, *Szkoła historii społeczno-gospodarczej Franciszka Bujaka na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. II, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 320.

praca Sławomira Kalbarczyka<sup>41</sup>. W ostatnim pięcioleciu sięgnięto szerzej do nowo udostępnianych źródeł wytworzonych przez aparat represji Polski Ludowej. Podjęty został też trud opracowania metodologii wykorzystywania „resorowych zasobów archiwalnych”<sup>42</sup>.

Wśród opracowań biograficznych, jakie ukazały się po 1989 r., do szczególnie wartościowych zaliczyć należy takie przedsięwzięcia zespołowe, jak księgi cmentarne żołnierzy i policjantów pomordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje<sup>43</sup>, słowniki biograficzne<sup>44</sup>, czy też dzieła pojedynczych autorów, którzy opracowali biografie reprezentatywne dla poszczególnych środowisk. W pierwszej kolejności wymienić należy pionierskie badania ks. prof. Romana Dzwonkowskiego, a także Wiktora Krzysztofa Cygana, Grzegorza Mazura i Jerzego Węgierskiego, Tomasza Balbusa, czy ostatnio Marka Gałęzowskiego<sup>45</sup>.

Pozostaje jednak istotny problem, ilustrujący konsekwencje zjawiska biografii niepełnych. Otóż próżno by szukać wspólnie pełnego życiorysu Aleksego Gilewicz, bez przemilczania faktów. W *Słowniku historyków polskich*, wydanym w 1994 r., a więc w III Rzeczypospolitej, prócz danych biograficznych i tytułów ważniejszych prac, zapisano: „Od 1934 do końca życia związany ze szkolnictwem w Przemysłu”<sup>46</sup>. Cóż, pracowity żywot nauczyciela, który uczył spokojnie młodzież, nadto korzystając ze swobody twórczej, zajmował się badaniem dzieł południowo-wschodniej Polski. To prawda, tyle że w odniesieniu do okresu przedwojennego. Drugi przypadek, tym razem z Przemysła. Zapewne pełen dobrych chęci autor noty biograficznej Aleksego Gilewicz — opierając się na *Słowniku historyków polskich* i artykule Jana Dudka — napisał m.in.: „Niezwykle aktywny badacz i działacz społeczny. Członek PTH, wiceprezes TPN w Przemysłu, pracownik Stacji Naukowej PAN. Rozległe znajomości i kontakty naukowe, np. z prof. Stanisławem Herbstem, Tadeuszem Lewickim, prof. Buczkiem...”<sup>47</sup> Słowem — naukowa idylla, a w rzeczywistości dramat więzienia i złamanego życia.

Pomimo rysującego się wyraźnie przełomu w polskiej biografistyce podobnych przypadków przytoczyć można wiele. Co więcej, biografie niepełne były — i co szczególnie bulwersujące — są dziś przenoszone mechanicznie do encyklopedii, i to mimo że w publikacjach wyda-

<sup>41</sup> S. Kalbarczyk, *Polscy pracownicy nauki ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej. Zamordowani — więzieni — deportowani*, Warszawa 2001.

<sup>42</sup> A. Dudek, Z. Zblewski, *Materiały operacyjne służb specjalnych jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, nr 1, Rzeszów 2004, s. 26–32.

<sup>43</sup> *Katyni. Księga cmentarna polskiego cmentarza wojennego*, Warszawa 2000; *Charków. Księga cmentarna polskiego cmentarza wojennego*, Warszawa 2003; *Miednoje. Księga cmentarna polskiego cmentarza wojennego*, t. I–II, Warszawa 2006.

<sup>44</sup> *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. I–III, Lublin 1994–1995; *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. I–XI, Kraków 1997–2005; *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. I–II, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002–2004; *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani — więzieni — wygnani*, red. J. Myszor, t. I–III, Warszawa 2002–2006.

<sup>45</sup> R. Dzwonkowski SAC, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998; idem, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003; W. K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, t. I–II, Warszawa 1992–1998; G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997; T. Balbus, *Ludzie podziemia AK–WiN w Polsce południowo-wschodniej (1945–1948)*, t. I–II, Wrocław 2003–2004; M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005.

<sup>46</sup> E. F[onkiewicz], *Aleksy Gilewicz*, w: *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 148.

<sup>47</sup> L. Fac, *Wybitni historycy — absolwenci i nauczyciele I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Przemysłu*, „Rocznik Gimnazjalny”, nr 3/1998, Przemysł 2000, s. 166–167.

nych po 1989 r. znalazły się informacje pozwalające na podanie pełnej biografii. Jeden przykład. W *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* w biogramie prof. Ludwika Chmaja pominięty został okres jego konspiracyjnej służby w wileńskich strukturach Państwa Podziemnego (m.in. Delegaturze Okręgowej Rządu RP w Wilnie). Działalności heroicznej, prowadzonej w okresie okupacji niemieckiej i po zajęciu Wilna w 1944 r. przez Sowieców, za którą ten obywatel Rzeczypospolitej skazany został 12 sierpnia 1945 r. przez Trybunał Wojskowy NKWD Litewskiej SSR na 10 lat łagru (pracował tam m.in. w kamieniołomach)<sup>48</sup>. W *Nowej encyklopedii* zaś zapisano: „historyk filozofii i teoretyk pedagogiki; od 1938 prof. pedagogiki uniw. w Wilnie; 1955 powrócił do Polski”<sup>49</sup>. Ignorancja? — zła wola? — czy ponury żart? Jedno jest pewne. Zamieszczenie w 2004 r. biogramu w tej formie to kompromitacja redaktorów *Nowej encyklopedii*, konsultantów i wydawnictwa — o ironio „... Naukowego”.

Niestety, w przypadku biografii Aleksego Gilewicza, Waleriana Kramarza, Ludwika Chmaja oraz wielu innych życie potwierdziło prawdę, że fakty raz przemilczane przed laty, budując zafalszowany wizerunek, mszczą się brakiem wiedzy współcześnie. Wszak półprawdy nigdy nie złożą się na obraz prawdziwy. To truizm, lecz pewnie wypadnie go powtórzyć jeszcze niejedyn raz. Pozostaje bowiem ciągle aktualne pytanie nie tylko o skalę zjawiska biografii niepełnych, lecz także o sposób zaradzenia narosłemu złu. Nie deprecjonując dorobku biografistyki PRL, pamiętać jednak trzeba, że przy korzystaniu z tych publikacji wskazana jest znaczna doza krytycyzmu. Jednocześnie historykom towarzyszyć dziś powinna dążność do likwidowania w biografiami białych plam, stanowiących trudne dziedzictwo PRL, a jednocześnie będących czarnymi plamami na honorze polskiej biografistyki. Kto wie, czy współcześnie nie warto byłoby powrócić do myśli Henryka Wereszyckiego o wprowadzeniu na studiach wykładów z etyki nauki historii.

---

<sup>48</sup> S. Kalbarczyk, op. cit., s. 222–223.

<sup>49</sup> *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. II, Warszawa 2004, s. 216.